

Magdalena Rekść

## **Kim są Bośniacy? Refleksja nad mityzacjami wokół tożsamości i etnicznej klasyfikacji bośniackich „poturczeńców”?**

---

Kwestie tożsamości oraz etnicznej odrębności jedynej słowiańskiej nacji muzułmańskiej to zagadnienia wielopłaszczyznowe, uprawomocniające starą tezę, iż realia polityczne determinują mityczną produkcję. Mamy tutaj szczególnie na myśli mitologię narodową, którą nader często posługują się dysponenci władzy symbolicznej celem zjednoczenia mas<sup>1</sup>. Patriotyczna konsolidacja, jaką znamy dobrze chociażby z historii Polski XX w., naturalnie opiera się na sekwencji, zakorzenionych w archetypach wolności, równości, raju utraconego, złotego wieku opowieści, w jakie szczerze uwierzy człowiek, pragnący poświęcić swoją egzystencję „wielkiej sprawie”<sup>2</sup>. Zjawisko to przeniknęło na stojące w obliczu konfliktów zbrojnych Bałkany, gdzie u progu ponowoczesności toczono ożywione dysputy rodem z „epoki narodów”<sup>3</sup>, anachronicznie mniemając jakoby o potędze państwa decydowały rozmiary jego terytorium. Walkę o możliwie najszersze granice ojczyzny wspierano solidną podbudową ideologiczną.

Przedmiotem wielu mityzacji stali się Bośniacy, uważani równocześnie przez Serbów oraz Chorwatów za segment ich nacji. Zarówno w Belgradzie, jak i Zagrzebiu romantyczna gorączka kreślenia meganarodu – wielkiej rodziny<sup>4</sup> skupiającej wszystkich potencjalnych członków, świadomych swojej serbskości/chorwackości lub nie, musiała skutkować mnożeniem

---

<sup>1</sup> Por. np. P. Levi, *Raspad Jugoslavije na filmu*, Beograd 2009, s. 181–183.

<sup>2</sup> J. Campbell, *Potęga mitu*, Kraków 2007, s. 35.

<sup>3</sup> Zob. np. D. Kecmanović, *Etnička vremena*, Beograd 2001, s. 144–152.

<sup>4</sup> C. Calhoun, *Nacjonalizm*, Warszawa 2007, s. 60–62.

kolejnych argumentacji, dowodzących „naszości” ościennych ludów<sup>5</sup>. Po obu stronach nie szczędzono publikacji mających rzeczowo przekonać, że w okresie przedosmańskim Bośnia stanowiła kręgosłup serbski bądź chorwacki, a owe bezpodstawne z prawnomiędzynarodowej perspektywy argumenty historyczne czyniono niepodważalnymi. Ich rytualizacja miała służyć przede wszystkim mobilizacji społeczności do ewentualnego wysiłku militarnego<sup>6</sup>. W odpowiedzi na sersko-chorwackie asumpcje Bośniacy rozwinięli własną wizję przeszłości, dowodzącą nie tylko odrębności etnosu, ale także wykazującą ich autochtoniczność względem przybyłej później ludności katolickiej i prawosławnej. Każda z trzech wersji historii: serbska, chorwacka oraz bośniacka naznaczona jest piętnem strukturalnej mityzacji i przekłamań. Rządcy umysłów po wszystkich stronach podkreślają dominującą rolę własnego narodu, zapominając, że kraj na przestrzeni wieków znajdował się w orbicie trzech wielkich kręgów cywilizacyjnych. Konfrontacyjnie względem siebie projektowane, gorzko natchnione, tendencyjnie prowokowanym, patriotycznym antyobiektywizmem „historie pamiętane”<sup>7</sup>, na swój sposób interpretujące przeszłość, skrajnie odmiennie rozkładają fakty w dwubiegunowym, czarno-białym podziale świata na dobro i zło. Trywializmem jest stwierdzenie, że spojrzenie na przeszłość podlega permanentnej rekonstrukcji, zgodnej z politycznym interesem rządzących<sup>8</sup>, a zauważenie tej oczywistości pomaga zrozumieć przyczynę konstruowania tak wielu historycznych falsyfikacji.

Trzeba zauważyć, że często szokujące odbiorcę z zewnątrz wachlarze mityzacji nie były zazwyczaj oryginalnymi „odkryciami” fałszujących rzeczywistość „ku chwale ojczyzny” naukowców i literatów, ale stanowiły powtórzenie starych, romantycznych sloganów, które teraz dostosowywano do nowych realiów z bardzo dobrym skutkiem. Za pomocą zbitek kon-

<sup>5</sup> Zob. np. A. Giza, *Narodowe i polityczne dążenia Chorwatów w XIX i na początku XX wieku*, Szczecin 2001, s. 108–109; J. Deretić, *Projekt literatury jugosłowiańskiej*, [w:] *Narodowy i ponadnarodowy model kultury. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański*, red. B. Zieliński, Poznań 2002, s. 161; J. Cox, *The History of Serbia*, London 2002, s. 47.

<sup>6</sup> Por. np. M. Abeles, *Antropologija države*, Beograd 2001, s. 155–158.

<sup>7</sup> M. Dąbrowska-Partyka, *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Kraków 2004, s. 147.

<sup>8</sup> Por. np. S. P. Ramet, *Thinking about Yugoslavia: Scholarly Debates about the Yugoslav Breakup and the Wars in Bosnia and Kosovo*, Cambridge University Press, Cambridge 2005, s. 76.

strukcji mitycznych nader wzniośle usprawiedliwiano wojenne okrucieństwa i czystki etniczne w latach dziewięćdziesiątych<sup>9</sup>.

Muzułmanie, wyniesieni przez Titę do rangi odrębnego narodu w końcu lat sześćdziesiątych<sup>10</sup>, stanęli po 1992 r. w obliczu konieczności konsolidacji własnej tożsamości. Dramat chwili nakazywał, by czynić to nader szybko i sprawnie. Pomijając nieinteresujące nas w tym momencie kwestie określenia kanonu dorobku literackiego i kulturowego czy kodyfikacji języka<sup>11</sup>, zatrzymajmy się na chwilę nad okolicznościami uznania owej zislamizowanej, słowiańskiej wspólnoty za odrębny etnos.

Wielu badaczy podkreśla, iż w latach 60., kiedy od politycznego kierownictwa odsunięty został Aleksandar Ranković – ikona „federacyjnego centralizmu”<sup>12</sup>, naturalnym posunięciem Tity musiało być przyznanie bośniackim muzułmanom prawa do funkcjonowania na płaszczyźnie samodzielnego narodu. Powiada się, że taka decyzja wkomponowywała się w lansowane przez reżim hasło „braterstwa i jedności”, którego modelowym przykładem miała być wieloetniczna Bośnia jako „mała Jugosławia”. Później wielu proserbskich komentatorów będzie podkreślać, że był to kardynalny błąd Tity, który doprowadził do wybuchu krwawej wojny, a ta z kolei przywiodła na Bałkany arabskich mudżahedinów.

Wydaje się jednak, iż ukłon komunistycznych władz wobec muzułmanów musiał być jeszcze inspirowany dodatkowymi przesłankami, a kluczową z nich mogła być aktywność radykalnych ugrupowań, jak np. *Mladi Muslimani* z Aliją Izetbegovićem na czele. Można powiedzieć, że krytykowana później przez wielu decyzja o uznaniu nowej nacji miała na celu spacyfikowanie owych nacjonalistycznych ugrupowań i odebranie im racji

<sup>9</sup> M. Żyromski, *Czy możliwa jest bałkanizacja Europy Środkowej?*, [w:] *Skąd przychodzi Antychryst? Kontakty i konflikty etniczne w Europie Środkowej i Południowej. Fakty – interpretacje – refleksje*, red. T. Fałęcki, Kraków 2004, s.70.

<sup>10</sup> H. Kamberović, *Bošnjaci 1968: politički kontekst priznanja nacionalnog identiteta*, [w:] *Rasprave o nacionalnom identitetu Bošnjaka*, red. H. Kamberović, Sarajevo 2009, s. 59–80; I. Lučić, *Stavovi CK SKJ o nacionalnom identitetu bosanskih Muslimana/Bošnjaka*, [w:] *ibidem*, s. 103–109.

<sup>11</sup> Zob. np. B. Zieliński, *Najmłodszy naród*, [w:] *Kraj klimem przykryty. Współczesna literatura Bośni i Hercegowiny*, red. B. Zieliński, Toruń 2004, s. 12–19; A. Hofman-Pianka, *Sociolingwistyczne aspekty współczesnego języka bośniackiego*, Kraków 2000, s. 71–91.

<sup>12</sup> V. Pešić, *The War for Ethnic States*, [w:] *The Road to War In Serbia. Trauma and Catharsis*, red. N. Popov, Budapest 2000, s. 22; S. P. Ramet, *The Three Yugoslavias: State-Building and Legitimation, 1918–2005*, Indiana University Press, Washington 2006, s. 227.

funkcjonowania. Jak pisze jeden z badaczy, do końca istnienia komunistycznej Jugosławii prorządowa Wspólnota Muzułmańska była gorącym orędownikiem idei *bratstva i jedinstva*, a jej najważniejsi władarze rekrutowali się z grona dawnych partyzantów<sup>13</sup>. Tymczasem muzułmańscy radykałowie przekonują dziś, że ta świecka religia była wytworem ateistycznego reżimu, a decyzja o uznaniu nowego narodu wcale nie była tak korzystna, ponieważ władze pragnęły w ten podstępny sposób zeświecczyć Bośniaków i pozbawić ich „świętej” duchowości. Po upadku systemu represjonowani w okresie rządów komunistycznych działacze nie bez dumy powtarzali, że już dawno spostrzegli, do czego on nieuchronnie musi prowadzić. Takie *stricte* emocjonalne spojrzenie na przeszłość pomagało rozpalać konflikty, a władcy symboli coraz częściej sięgali do języka nienawiści. D. Tannen pisze, że w cywilizacji klótni agresywna taktyka jest wysoko oceniana ze względu na sam fakt jej stosowania<sup>14</sup>.

Bośniacy postrzegają przyznanie im etnicznej odmienności jako naturalną konsekwencję ich faktycznej dyferencji. Powiada się, że zrodzone na gruncie internacjonalistycznej idei państwo stłumiło serbski i chorwacki nacjonalizm, a to właśnie one stały na drodze do wolności Bośniaków. Kiedy wraz ze śmiercią świeckiej religii braterstwa i jedności poczęły odradzać się nacjonalizmy i „czetnicy” oraz „ustasze” zaatakowali w 1992 r., naród bośniacki na nowo musiał zawalczyć o wolność, określając swoją tożsamość w niezwykle trudnych warunkach.

Decyzją władz powstała więc nowa nacja, którą nazwano Muzułmanami, co prowokowało i prowokuje do dziś wiele pytań o trafność owego terminu, który ma przede wszystkim konotacje religijne, a nie etniczne<sup>15</sup>. Bośniaccy działacze emigracyjni, jak np. Adil Zulfikarpašić podkreślali niewłaściwość pojęcia, tym bardziej że w kraju mieszkali także inni wyznawcy islamu, np. Albańczycy. Zulfikarpašić od początku proponował nazwę Bośniacy, na co nie zgadzały się władze podkreślające, że w Bośni żyją przecież również Serbowie oraz Chorwaci. Stanowisko reżimu

<sup>13</sup> V. Perica, *Balkanski idoli. Religija i nacionalizam u jugoslovenskim državama*, t. 1, Beograd 2006, s. 185–191.

<sup>14</sup> D. Tannen, *Cywilizacja klótni*, Poznań 2003, s. 39.

<sup>15</sup> X. Bougarel, *Od „Muslimana” do „Bošnjaka”*: *Pitanje nacionalnog imena bosanskih muslimana*, [w:] *Rasprave*, s. 123–133; R. Crnišanin, *Sandžak između Srbije i Crne Gore*, Novi Pazar 2005, s. 31.

brzmiało, iż dezyderat Muzułmanie posiada świecki wymiar i nawiązuje do faktu „poturczenia”<sup>16</sup>. W 1993 r. Bośniackie Zgromadzenie podjęło decyzję o przyjęciu nowej nazwy narodu – Bośniacy, co jednak nie zakończyło dyskusji wokół kategorii bośniactwa.

Pojawiają się bowiem wcale nierzadko głosy, szczególnie z ust wspieranych z zewnątrz panislamskich środowisk, jakoby pierwotna nazwa była właściwszą z uwagi na swój inkluzyjny charakter. Islamscy misjonarze starają się przekonywać o konieczności rozwijania współpracy wszystkich bałkańskich zislamizowanych Słowian, a więc np. Goran czy „poturczenców” z Sandzaku. Pewne formy takiej „pracy u podstaw” są coraz śmielej podejmowane, a wspierać je ma gąszcz mityzacji o wspólnych korzeniach i wspólnej przeszłości. Panmuzułmańskie kręgi powiadają, że prawdziwym wrogiem wyznawców islamu stał się nacjonalizm, który zmusił wierzącego w Allacha człowieka do tragicznego w skutkach wyboru pomiędzy lojalnością wobec religijnej wspólnoty oraz państwa narodowego<sup>17</sup>. Opowieść ta trafia na podatny grunt wśród doświadczonych czystkami etnicznymi Bośniaków. Ponadto nowi rządcy umysłów powiadają, że świat zmierza ku epoce postnacjonalizmu, w której dotychczasowe wartości narodowe przestają się liczyć i świat na nowo powróci do wyłącznie religijnej fragmentacji, co Bośniacy dobrze znają z czasów osmańskich, gdzie obowiązywał system milletów – wspólnot wyznaniowych, a nie etnicznych<sup>18</sup>.

W bośniackiej tożsamości mieszają się i przenikają pierwiastki islamski z bogomilskim, bo zdaniem ideologów narodowych początki tej „poturczonej” nacji związane są z ową średniowieczną herezją. Powstała w Bułgarii na fali sprzeciwu wobec rosnących wpływów Bizancjum sekta Bogomilów<sup>19</sup> zdobyła w Bośni wielu zwolenników, a w XIII w. otrzymała status religii państwowej<sup>20</sup>. Zdaniem niektórych badaczy masowe konwersje

<sup>16</sup> Por. A. Zulfikarpašić, M. Đilas, N. Gaće, *The Bosniak*, London 1998, s. 84–97; S. Veladić, *Homogenizacija Bošnjaka kroz preporod 1990*, [w:] *Rasprave*, s. 202–204.

<sup>17</sup> A. al-Ahsan, *Ummet ili nacija. Kriza identiteta u savremenom društvu*, Sarajevo 2004, s. 45; I. Karlsson, *Vjera terror i tolerancija. Eseji o religiji i politici*, Tuzla 2005, s. 159.

<sup>18</sup> Zob. np. G. Dejzings, *Religija i identitet na Kosovu*, Beograd 2005, s. 47–48.

<sup>19</sup> Por. T. Manteuffel, *Historia Powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2001, s. 136; T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988, s. 76–77; C. Jireček, *Geschichte der Bulgaren*, Hildesheim–New York 1977, s. 176–184; 209–214.

<sup>20</sup> Zob. L. Leciejewicz (red.), *Mały słownik kultury dawnych Słowian*, Warszawa 1972.

w latach zależności od Porty wynikały z faktu, iż wiara Mahometa jawiła się dla odszczepieńców mniejszym złem niż zniechędzone katolicyzm czy prawosławie<sup>21</sup>. Inni z kolei wskazują na szereg cech wspólnych dla tej wyjątkowo surowej religii manichejskiej i islamu<sup>22</sup>.

Teoria bogomilska podważana bywa z jednej strony przez stawiających odrębne hipotezy co do początków Kościoła bośniackiego historyków<sup>23</sup>, z drugiej zaś w literaturze nie brak opinii o zupełnie innych motywacjach przechodzenia na wiarę Proroka. Podkreślane zwykle czynniki finansowe – zwolnienie z obowiązkowego w Imperium Osmańskim dla nieislamskiej ludności podatku – nie odpowiadają na pytanie o nieporównywalnie mniejszy rozmiar konfesyjnych reorientacji w sąsiedniej Serbii; podobnie jak argument dotyczący wyłącznie gjaurów krwawej daniny albo prawo pierwszej nocy – przywileju muzułmańskich panów<sup>24</sup>. Nie sposób jednak nie zauważyć, że konwertytów nie brakowało ani w Serbii, ani Chorwacji, choć skale były inne. Nie sposób także nie zauważyć, że wielu poturczonych Serbów, Chorwatów i Albańczyków robiło zawrotne kariery w imperium Osmanów. Te proporcje mogą nawet zadziwiać, jeśli zważymy wielonarodowość tego potężnego organizmu.

Wydaje się więc, iż przyczyny islamizacji Bośniaków rozpatrywać trzeba w szerszej perspektywie. Wskazać w tym miejscu można na położenie w orbicie ścierania się wpływów prawosławia oraz katolicyzmu, skutkujące chwiejną identyfikacją religijną już przed podbojem osmańskim. Ponadto istotne znaczenie przypisać należy podziałom wewnętrznym i rywalizacji możnowładców<sup>25</sup>, a także górzystemu ukształtowaniu terenu, przekładającemu się w epoce przedindustrialnej na powszechną biedę. Konwersja stanowiła nierzadko jedyną drogę społecznego awansu – podstawowym warunkiem otrzymania posady w rozbudowanym aparacie

<sup>21</sup> Por. np. C. Bennett, *Yugoslavia's Bloody Collapse. Causes, Course and Consequences*, New York 1995, s.19–20.

<sup>22</sup> H. T. Norris, *Islam in the Balkans: Religion and Society Between Europe and the Arab World*, University of South Carolina Press, Columbia 1993, s. 44–45.

<sup>23</sup> Por. np. *Bosanska Crkva*, <http://www.bogbosnaibosnjastvo.org/bosanskacrkva.htm>.

<sup>24</sup> Por. np. M. Janik, *Anatomia bałkańskiej nienawiści*, „Tygiel Kultury” 200, nr 7–9, s. 44–45.

<sup>25</sup> Zob. np. P. Wróbel, *Bośnia wobec ekspansji Islamu w pierwszej połowie XV wieku*, „Balcánica Posnaniensia” 1997, nr 8, s. 84–85.



biurokratycznym i strukturach wojskowych była bowiem przynależność do muzułmańskiego milletu<sup>26</sup>.

Można zaryzykować stwierdzenie, że oparcie przez Bośniaków tożsamości na syntezie pierwiastka bogomilskiego i islamskiego stanowi odpowiedź na propagandę sąsiadów, przedstawiających poturczonych Muzułmanów jako kolaborujących z Portą zdrajców, zaprzędających za „judaszowe srebrniki” własną samoświadomość<sup>27</sup>. Zresztą mit bogomilski nie jest jedynie projekcją wyłącznie samych Bośniaków. Silnie rytualizowały go swojego czasu Austro-Węgry, pragnące w ten sposób spacyfikować serbskie i chorwackie zabiegi o przywrócenie etnicznych ziem do macierzy. Co ciekawe, okres habsburski traktowany jest w bośniackiej historiografii przez pryzmat zdecydowanie negatywny. Autor słynnej, pisanej ku pokrzepieniu bośniackich serc, reklamowanej jako lektura, z którą każdy Bośniak zapoznać się powinien i przesiąkniętej gąszczem mityzacji książki – *Historija Bošnjaka* twierdzi, iż podstawowym błędem polityki Wiednia była próba stworzenia jednego multikonfesjonalnego narodu Bośniackiego<sup>28</sup> i ten pogląd zdaje się mocno zakorzeniony w bośniackiej historiografii<sup>29</sup>. Z kolei badacze serbscy, na przykład V. Dedijer, podkreślają, że muzułmańska szlachta stanowiła w czasach osmańskich zamkniętą kastę, bez skrupułów wykorzystującą chrześcijańskich chłopów, a „ucywilizowanie” owego reliktu feudalizmu przez Austro-Węgry naturalnie spotkało się z oskarżeniami o religijną dyskryminację<sup>30</sup>.

W wewnętrznym dyskursie, zarówno w Belgradzie, jak i w Zagrzebiu oprócz klasyfikacji poturczenców jako Serbów bądź Chorwatów, powstawały kolejne mutacje poglądów na rzecz tzw. etnicznej dominacji. Jedni i drudzy produkowali kolejne agregaty „logicznych” indukcji klasyfikujących bośniackich braci w poczet własnych współziomków. Te kontrastujące ze sobą ekskluzywne poglądy o niegodnych odszczepieńcach oraz asymilacyjne argumentacje na rzecz konieczności „nawrócenia błądzących na

<sup>26</sup> Zob. np. M. Zekić, *Uzroci i tijek islamizacije i islamske akulturalizacije Slavena na povijesno-kulturnom tlu Bosne s posebnim osvrtom na genetičku strukturu bosanskog islama*, „Poučudniowosłowiańskie Zeszyty Naukowe”, Łódź 2007, s. 65–78.

<sup>27</sup> Por. np. D. Sokolović, *Nacija protiv naroda*, Beograd 2006, s. 125.

<sup>28</sup> M. Imamović, *Historija Bošnjaka*, Sarajevo 2006, s. 377.

<sup>29</sup> X. Bougarel, op. cit., s. 119.

<sup>30</sup> V. Dedijer, *Sarajewo 1914*, t. 1, Łódź 1983, s. 43–48.

prawowitą drogę” rytualizowano silnie od epoki romantyzmu, by po krótkotrwałej przerwie titowskiej doktryny pojednania ponownie fundować je społeczeństwom. Zresztą, nawet w erze zaprzysięgłego jugoslawizmu Serbowie i Chorwaci postrzegali Bośniaków jako wspólnotę wyznaniową, a nie etniczną<sup>31</sup>.

Liczni intelektualiści biorąc w obronę braci po krwi mnożyli opowieści o brutalnych metodach i zmyślnych torturach, do jakich uciekali się Turcy, by zmusić gjaurów do konwersji. Te niepotwierdzone przez historyków-rzemieślników apokryfy<sup>32</sup> trwale zakorzeniły się w świadomości zbiorowej, a próby mitobórcze do dziś raczej nie są podejmowane. Historie wybitnych sług imperium Osmanów pochodzenia serbskiego, chorwackiego czy albańskiego najlepiej ilustruje biogram Mehmeda Sokolovicia, porwanego, jak wielu z serbskiej *raji*, poturczonego, przyszłego wielkiego wezyra Porty za panowania trzech sułtanów: Solimana Zdobywcy, Murada II i Selima III. Przyszły wielki wezyr został zmuszony do przejścia na islam, ale uczynił to raczej za sprawą zdrowego rozsądku, później zaś fundował cerkwie, wspomagał rodaków w karierach na dworze sułtańskim, będąc faktycznym współrządcą, filarem władzy przez czterdzieści lat. Taki konwertyta nie może jednak zapisać się w historii „świętej” Serbów, choć w historii „prawdziwej” pozostanie wielkim mężem stanu. Do własnych korzeni wielu zasłużonych dla Stambułu postaci przyznają się natomiast Bośniacy, którzy w poszukiwaniu własnego miejsca w bałkańskiej przestrzeni oparli się na pierwiastku tureckim. W Sarajewie z dumą podnosi się fakt, że tyłu synów owego „doświadczonego przez los narodu” służyło na dworze sułtana.

Radykalna wersja baśni, do której chętnie powrócono w latach dziewięćdziesiątych XX w., zakładała, że „poturczenie” gorszy jest od samego Turka. Zwróćmy uwagę na ekskluzywny w swojej naturze wymiar przekazu, pozostawiający poza wspólnotą jednostki uważane za braci po krwi. Wśród romantycznych nawoływań do walki z Turkami (rozumiany-

<sup>31</sup> R. Detrez, *The Right to Self-Determination and Secession in Yugoslavia: A Hornets' Nest of Inconsistencies*, [w:] *Contextualizing secession: normative studies in comparative perspective*, red. B. Coppeters, R. Sakwa, Oxford University Press, Oxford 2003 s. 118.

<sup>32</sup> Zob. np. J. V. A. Fine, *The Bosnian Church: A New Interpretation. A Study of the Bosnian Church and Its Place in State and Society from the 13<sup>th</sup> to the 15<sup>th</sup> Centuries*, New York–London 1975, s. 382.



mi jako ogół ludności muzułmańskiej) chyba najgłośniej brzmiał głos Petara Njegoša. Po treści te, pisane z patriotycznych pobudek, zgodnie z duchem ówczesnego czasu chętnie sięgali nacjonałiści z przekonaniem, iż podziela je zwykli obywatele<sup>33</sup>. I się nie mylili.

Na ten fakt wskazują bałkańscy muzułmanie przekonując, że władca był prekursorem serbskich czystek etnicznych. W podobnym tonie wypowiadają się dziś Bośniacy i Albańczycy, doszukując się w dziewiętnastowiecznych utworach genezy zgotowanego im – jak to określają – ludobójstwa. Pojawiają się poglądy, że strona serbska nie spogląda na romantyczne eposy z należyтым dystansem, właściwym dziełom literackim, ale czerpie z nich inspirację dla swojej polityki. Co bardziej radykalne kręgi przekonują, że njegošowska nauka bezwzględnej nienawiści wobec muzułmańskich braci trwale wrosła w serbski charakter narodowy. Tę mityzację, łatwo wyjaśniającą przyczyny bałkańskich niepokojów zdają się powielać liczni badacze zachodni<sup>34</sup>.

Serbscy romantycy, tak samo jak ich koledzy w całej Europie Środkowo-Wschodniej, wytrwale kreślili uwznioślające małe narody fabulacje o ich rzekomej wielkości. Vuk Karadžić stał na stanowisku, iż niedopuszczalnym jest dzielenie narodu, nawet jeżeli część jego członków jest innego wyznania, co miało uzasadnić romantyczne imaginacje dominacji etnicznej. Wizjoner ów w swoim słynnym artykule *Srbi svi i svuda* dowodził, że w bośniackich katolikach bądź poturczeńcach płynie serbska krew. Zawarte tam stwierdzenie o istnieniu Serbów trzech wyznań podnoszone było i jest aż po dziś dzień przez kręgi radykalne<sup>35</sup>.

Rządcy umysłów widzący wszędzie dookoła Serbów – świadomych swojej tożsamości lub nie – opierali się zwykle na założeniu, że osiedlający się na Bałkanach Słowianie nie byli na samym początku zróżnicowani etnicznie, a więc – jak przekonywano – konstytuowali jedną wspólnotę, co zdaje się wyjaśnieniem przekonującym, gdyż jedynie zintegrowani, dzia-

<sup>33</sup> A. Wachtel, *Making a Nation, Breaking a Nation: Literature and Cultural Politics in Yugoslavia*, Stanford University Press, Stanford 1998, s. 101–106.

<sup>34</sup> Zob. np. M. A. Sells, *The Bridge Betrayed: Religion and Genocide in Bosnia*, University of California Press, Berkeley–London 1998, s. 40–46.

<sup>35</sup> M. Hadžijahić, *Od tradicije do identiteta*, Sarajevo 1974, s.157; M. Falski, *Pamięć społeczna, a ideologia. Z problematyki autodefinicji kultury bośniackiej*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe” 2007, nr 4, s. 59.

łający wspólnie mogli dokonywać podboju. Stanowić to miało „niepodważalny” dowód na to, że wszyscy południowi Słowianie to Serbowie. Wybitny teolog, dalmatyński biskup prawosławny Nikodim Milaš tłumaczył, że Serbowie i Chorwaci to w istocie jeden naród, wybrany przez Boga do stania na straży Prawosławia. Niestety jednak ów Boży plan nie mógł zostać zrealizowany wskutek ekspansji Watykanu i przejęcia przezeń kontroli nad Chorwacją. Poglądy zawarte w słynnej książce Milaša *Słowiańscy apostołowie Cyryl i Metody i prawda o Prawosławiu* z końca XIX w. ożywiono dokładnie sto lat później, kiedy po śmierci Tity we wspólnym jugosłowiańskim domu rozgorzały kłótnie.

Serbscy uczeni „naukowo” wyjaśniali romantyczną mityzację o Bośniakach jako „najczystszych Serbach”. Znany geograf i etnolog J. Cvijić przekonywał w swojej publikacji, że Bośnia i Hercegowina są dla Serbii tym, czym Moskwa dla Rosji<sup>36</sup>. Ów uznany na świecie badacz, honorowy członek Polskiego Towarzystwa Geograficznego poświęcił wiele wysiłku, by dowieść serbskości Bośni; w jednej ze swoich prac przekonywał, że Bośniaccy muzułmanie to „najstarsi Serbowie”<sup>37</sup>. Cvijić – ojciec założyciel serbskiej etnologii – często podkreślał, że jego praca służyć ma przede wszystkim dobru ojczyzny, a ta uzyskała nowe nabytki w wojnach bałkańskich, ale musiała się pożegnać z marzeniami o Bośni i Północnej Albanii<sup>38</sup>. Zastępy natchnionych duchem patriotyzmu intelektualistów stanęły przed dziejową misją uargumentowania, dlaczego zarówno na zdobytych ziemiach, jak i na tych, z których rezygnować nie zamierzano, mieszkają rdzenni Serbowie. Romantyczna realizacja zadania delimitacji granic narodu opierała się na postulatcie mierzenia siły na zamiary, a że zamiary były mocarstwowe, to zaistniała potrzeba wykazania „naszości” mieszkańców potencjalnej „wielkiej” ojczyzny.

Znaczeniu etnologii, na której polu realizował swoją życiową misję Cvijić, sprzyjała romantyczna afirmacja ludowości jako nośnika najczystszego, nieskalanego cywilizacją ducha narodu, co oznaczało w praktyce udowadnianie, iż obrzędowość danej ludności wskazuje na jej serbskie ko-

<sup>36</sup> S. M. Džaja, *Bosanska povijesna stvarnost i njezini mitološki odrazi*, [w:] *Historijski mitovi na Balkanu*, red. H. Kamberović, Sarajevo 2003, s. 43.

<sup>37</sup> H. Kamberović, „Turci” i „kmetovi” – mit o vlasnicima bosanske zemlje, [w:] *ibidem*, s. 70.

<sup>38</sup> Zob. np. T. Stojanović, *Balkanska civilizacija*, Beograd 1995, s.159.

rzenie<sup>39</sup>. Było to o tyle łatwe, że wiele świąt i towarzyszących im obyczajów są charakterystyczne dla prawie całej bałkańskiej przestrzeni. Zresztą wszelkie odmienności rytu można było opatrzyć opowieścią, że w danej wspólnocie przetrwała tradycja w swojej prastarej formie, stąd też właśnie owa wspólnota to najczystszy członek narodowej rodziny. Posiadanie przez społeczność takiego substratu umocnić miało ducha narodu, przez dodanie doń najczystszej, a więc najszlachetniejszej krwi.

Taka definicja interesu ojczyzny legitymizowała naukową produkcję „patriotycznych” baśni, które później permanentnie i wytrwale rytualizowano. W serbskim podręczniku do nauki historii z 1890 r. pisano: „Serbowie mahometańskiej wiary [...] przyjęli mahometańską wiarę, kiedy serbskie carstwo poległo na Kosowie, po to, by ratować swój majątek i gospodarstwa”<sup>40</sup>.

Z kolei Č. Mitrinković w swojej pracy z 1926 r. *Naši Muslimani* poddał rozważaniom mentalność i charakter grupy Bośniaków, oczywiście stojąc na stanowisku, że są to przekonwertowani Serbowie. Cechy pozytywne przypisywał badacz ich serbskiemu pochodzeniu, a negatywne wpływom tureckim. Jedną z takich przyniesionych z zewnątrz wad miał być homoseksualizm, który – zdaniem badacza – Serbom był obcy. Mitrinković postrzegał homoseksualistów jako jednostki słabsze, pozbawione siły życia i woli walki, a więc podstawowych wyznaczników charakteru narodowego Serbów<sup>41</sup>.

By dowieść serbskości Bośni niezwykle często powoływano się na „symboliczne” dowody, jak choćby ten, że tamtejsi średniowieczni władcy koronowali się przy użyciu serbskiej korony<sup>42</sup>. Podobne opowieści mnożyli i Chorwaci, a cierpliwy papier tolerował także i te mityzacje. Zauważmy jednak, że dzieje średniowiecznej państwowości bośniackiej pozostawiają bardzo wiele niewiadomych. Przykładowo nie jest dokładnie znana data

<sup>39</sup> Zob. np. S. Naumović, *Identity Creator in Identity Crisis*, [w:] *The Politics of Anthropology at Home*, red. C. Giordano, I. M. Greverus, R. Röhmhild, Berlin–Hamburg–Münster 2000, s. 51–52.

<sup>40</sup> Cyt. za: B. Aleksov, *Poturica Gori od Turaka: srpski istoričari o verskim preobraćenjima*, [w:] *Historijski mitovi*, s. 237.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 242; I. Banac, *Nacionalno pitanje u Jugoslaviji: porijeklo, povijest, politika*, Zagreb 1995, s. 372.

<sup>42</sup> S. M. Džaja, op. cit., s. 43.

śmierci Bana Kulina, którego rządy uważane są często za okres złotego wieku.

Tymczasem chorwaccy eksplanatorzy rzeczywistości preferowali argumentację o etnicznej dywersyfikacji pradawnych osadników po to, by wykazać, iż narody chorwacki i serbski od początku stanowiły dwa odrębne etnosy, a więc w pełni usprawiedliwione są dążenia Zagrzebia do niezależności od Belgradu.

Analogiczna optyka korzystnego „mapowania” narodu towarzyszyła również ekspansjonistycznym założeniom „prawaszowskich” działaczy chorwackiego odrodzenia narodowego, których jeden z najbardziej znanych przedstawicieli – wspomniany już Ante Starčević rozwinął pogląd o mieszkańcach Bośni jako „najczystszej krwi Chorwatach”<sup>43</sup>. Owa, zakorzeniona w mistycznym wymiarze tajemniczej, oddzielonej osmańską granicą prowincji, mityzacja stała się jednym z filarów doktryny zagrzebskich nacjonalistów. Pierwszoplanowy polityk okresu dwudziestolecia międzywojennego Stjepan Radić przekonywał, że bośniacy poturczeni to Chorwaci wyznania islamskiego<sup>44</sup>. Służący wiernie patriotycznym ideałom I. Pilar podczas wykładu w Towarzystwie Socjologicznym w Zagrzebiu w 1927 r. wygłosił tezę jakoby pierwotnymi mieszkańcami Bośni i Hercegowiny byli wyłącznie Chorwaci, przy czym część z nich przyjęła później bogomilizm, a wreszcie islam<sup>45</sup>.

W Zagrzebiu i Belgradzie kreowano sekwencje teorii dowodzących nieistnienia bośniackich Serbów bądź Chorwatów albo włączających ich do własnego etnosu. Chorwaci argumentowali, że prawosławni mieszkańcy Bośni są zserbizowanymi Wołochami, co miało zdezwuować serbskie roszczenia. Serbowie mówili natomiast o przymusowej katolizacji bośniackich Serbów, która miała być dodatkowo zintensyfikowana pod berłem Habsburgów<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> M. Falski, *Serbskie zmagania z tradycją vukowską po 1991 roku*, „Slavia Meridionalis” 2005, nr 5, s. 268–272.

<sup>44</sup> S. Nedeljković, *Čast, krv i suze. Ogleđy iz antropologie etnieteta i nacionalizma*, Beograd 2007, s. 103.

<sup>45</sup> I. Pilar, *Bogomilstvo kao socijalni i politiki problem*, <http://www.geocities.com/Athens/Troy/9892/bogomil.html>.

<sup>46</sup> T. Bremer, *Nationalismus und Konfessionalität in den Kriegen auf dem Balkan*, [w:] *Südosteuropa: von vormoderner Vielfalt und nationalstaatlicher Vereinheitlichung: Festschrift für Edgar Hösch*, red. K. Clewing, O. J. Schmitt, E. Hösch, München 2005, s. 466.

Takie argumentacje powstawały w klimacie nieustających konfliktów w młodym kraju. Biorąc pod uwagę proporcje ludnościowe – Serbowie stanowili niemal 45% populacji państwa przy około 23% Chorwatów – serbskie dążenia do hegemonii były na swój sposób zasadne i legitymizowano je na wiele sposobów, sięgając nawet po terror. Przypomnimy chociażby słynną strzelaninę w Skupsztinie w 1928 r., zakończoną zabójstwem dwóch chorwackich posłów i śmiertelnym ranieniem trzeciego, albo barykady w Zagrzebiu. Spirale nienawiści podtrzymywały także późniejsze epizody, łącznie z proklamowanym przez Ante Pavelicia Niezależnym Państwem Chorwackim, które objęło także Bośnię i Hercegowinę. Początkowi tego państwa towarzyszyły czystki etniczne, których ofiarą padło około 200 tysięcy Serbów i w pamięci zbiorowej pozostały głębokie osady umożliwiające utrwalanie się wielu mityzacji pół wieku później. Te fragmenty historii przypominamy jedynie dla uwypuklenia tła, bo prezentacja konfliktów politycznych między bałkańskimi podmiotami oczywiście nie jest celem tego tekstu, który koncentruje się na mechanizmie kształtowania przestrzeni mitycznych za pomocą historii – najbardziej użytecznego narzędzia.

Ożywienie tychże fantazmatów, jako jednego z filarów nacjonalistycznej ideologii, w okresie rozpadu Jugosławii przełożyło się na sekwencje analogicznych projekcji, i tak np. Franjo Tuđman adresował odezwę w związku z mającymi się odbyć w 1990 r. w Bośni i Hercegowinie wyborami parlamentarnymi do „Chorwatów katolickiego i muzułmańskiego wyznania”<sup>47</sup>. Takie mityzacje powielano zresztą nie tylko po śmierci Tity, ale ich permanentna rytualizacja kwitła wśród środowisk tak zwanej drugiej emigracji. Wydawane na wychodźstwie publikacje przesiąknięte były romantycznymi projekcjami wielkości, a przy tym także zmityzowaną refleksją nad przeszłością, pełną historycznych zarzutów wobec sąsiadów. Przykładowo franciszkanin Dominic Mandić w wydanej w 1960 r. książce przekonywał o odwiecznych związkach Bośni i Hercegowiny z Zachodem, a więc oczywiście z tradycją chorwacką<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> Cyt. za: N. Anđelić, *Bosna i Hercegovina između Tita i rata*, Beograd 2005, s. 220.

<sup>48</sup> I. Goldstein, *Granica na Drini – razvoj i značenje na Balkonu*, red. M. Kamberović, Sarajewo 2003, s. 124.

Dodajmy do tego jeszcze turecki punkt widzenia zakładający, iż wskutek prowadzonej przez Stambuł zakrojonej na szeroką skalę akcji kolonizacyjnej dzisiejsi bałkańscy wyznawcy mahometanizmu posiadają tureckie, a nie słowiańskie korzenie<sup>49</sup>. Tamtejszy nacjonalizm – nawet w swojej świeckiej, kemalowskiej formie – otwierał bramy tureckości również dla wszystkich byłych poddanych sułtana, pod warunkiem że byli oni wyznania muzułmańskiego<sup>50</sup>. Z tej możliwości stania się już nie tylko religijnym, ale narodowym poturczeńcem korzystało albo zmuszonych skorzystało było wielu mieszkańców Bałkanów, dla których wycofanie administracji osmańskiej oznaczało represje ze strony państw narodowych. Te fakty bywają dziś wykorzystywane do konstruowania mityzacji o narodowej martyrologii, gdyż przecież motyw tragizmu przymusowej emigracji znakomicie się sprawdził już w epoce romantyzmu. Zdają się o tym dobrze wiedzieć władcy symboli, opowiadający przejmujące historie o dramatycznym wyborze między porzuceniem świętej wiary ojców a „świętej” ojczystej ziemi.

Gorączkowe poszukiwania odrębnego od ościennych nacji rodowodu nie ominęły także i Bośniaków, którzy, stojąc od początku lat 90. przed wyzwaniem autodefinicji własnej tożsamości, równie chętnie jak sąsiedzi sięgali po kolejne mityzacje. Obok wspomnianej wcześniej teorii bogomilskiej<sup>51</sup> pojawiały się i te bardziej skrajne, negujące słowiańskie pochodzenie. Dowodzono więc gockiej, trackiej czy illirskiej etnogenezy, przy czym te teorie autochtoniczne (wzbogacane często pierwiastkiem integracyjnym – hipotezami zasymilowania Ilirów, Gotów, Celtów czy Wołochów) szły zwykle w parze z dowodzeniami zagoszczenia mahometanizmu na Bałkanach na długo przed przybyciem Turków. Islam miał być przyjęty od przemierzających przebiegające przez Półwysep szlaki han-

<sup>49</sup> M. Todorova, *Balkany wyobrażone*, Wołowiec 2008, s. 373–374.

<sup>50</sup> M. H. Yavuz, *Islamic Political Identity in Turkey*, Oxford University Press, Oxford 2003, s. 47–48.

<sup>51</sup> W nurt „bogomilski” wpisuje się szeroka gama legend o pochodzeniu. Przykładowo, według jednej z hipotez, z jednego plemienia Sklawinów wyodrębnili się Serbowie i Chorwaci, a pozostała przy dotychczasowej nazwie ludność, opowiadając się po stronie Bogomilów, dała początek Bośniakom. Por. A. Stankowicz, *Miejsce języka w politycznej koncepcji narodu bośniackiego*, [w:] *Język a tożsamość narodowa Slawica*, red. M. Borownicka, Kraków 2000, s. 187–189.



dłowe muzułmańskich przybyszów<sup>52</sup>. Także i to można było łatwo „wykazać”, np. rozgłaszając kolejne rewelacje o odkryciach inskrypcji w języku arabskim z czasów przedosmańskich.

Tego typu apokryficznych rewelacji pojawia się w literaturze bośniackiej od początku lat 90. bardzo wiele i jest to jakby odpowiedź na zapotrzebowanie milionów poszukujących swojego miejsca w sercu Bałkanów. Sarajewski historyk i archeolog E. Imamović przekonuje, że Bośniacy to ludność autochtoniczna, zamieszkująca swoje siedziby od czterech tysięcy lat, a w procesie jej etnogenezy istotne znaczenie przypisać należy pierwiastkowi ilirskiemu. Co więcej, „wyjątkowość” tegoż narodu przejawia się w fakcie zachowania przez niego etnicznej czystości pomimo wędrówek ludów, co udało się jeszcze tylko Grekom i Albańczykom. Związki językowe z sąsiadami badacz wyjaśnia procesem sławizacji, który jednakże nie zmienił narodowego ducha i charakteru Bośniaków<sup>53</sup>. Zauważmy, że wątek pochodzenia od Ilirów pojawia się w bałkańskich mitach dość często, a najpełniej został on rozwinięty przez Albańczyków<sup>54</sup>. Podobną funkcję pełnili swojego czasu w zachodnioeuropejskich dyskursach Trojanie, tyle tylko że dziś tamtejsze społeczeństwa odeszły od ideologii nacjonalizmu. One zdały się przeżyć swój etap narodowy, traktując inaczej także historię.

Z kolei autor wspomnianej już flagowej publikacji *Historija Bošnjaka*, wywierającej znaczący wpływ na świadomość zbiorową społeczeństwa proponuje również „patriotyczną” wersję rodowodu. Jego zdaniem dzisiejsi Bośniacy posiadają słowiańskie korzenie, przy czym osiedlający się na Bałkanach Słowianie od początku byli zróżnicowani etnicznie, stąd w Bośni osiedlali się czysti Bośniacy. Ponadto – jak przekonuje badacz – na Bałkanach osadzały się nie tylko odrębne swojej świadomości narody, ale i ich państwa – serbskie, chorwackie, czarnogórskie, bośniackie<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> Por. np. D. Sokolović, op. cit., s. 149.

<sup>53</sup> E. Imamović, *Korijeni Bosne i Bosanstva*, Sarajevo 1995, s. 129, 163.

<sup>54</sup> Zob. np. E. E. Jacques, *The Albanians: an ethnic history from prehistoric times to the present*, McFarland 1995, s. 36–43; R. Kubiak, *Na tropie starożytnych Ilirów – prace badawcze Włodzimierza Pająkowskiego*, [w:] *Albanistyka Polska*, red. J. Sawicka, Toruń 2007, s. 89–91; M. Vickers, *The Albanians: a modern history*, London 2000, s. 4–5; P. Kola, *The search for Greater Albania*, London 2003, s. 2.

<sup>55</sup> M. Imamović, op. cit., s. 22–23.

Bośniacy, pragnąc wykazać swoje głębokie korzenie, wykreowali mityzację o tysiącletniej państwowości. Tę samą historię opowiadają Chorwaci, Macedończycy czy Kosowarzy, a jej źródła są zawsze dokładnie te same. W każdym z wymienionych przypadków mamy bowiem do czynienia z kwestionowaniem przez sąsiadów etnicznej i historycznej odrębności.

Pobieżnie zaznaczone wydźwięki bośniackich legend o pochodzeniu wykorzystywane były i są do tej pory przez rozmaite opcje polityczne nie tylko w celu dyferencjacji względem Serbów czy Chorwatów, ale także służyć mają ideologicznej argumentacji na rzecz orientacji polityki zewnętrznej, bo wspierani przez państwa arabskie muzułmańscy radykałowie<sup>56</sup> czerpią z apokryfów o przedtureckiej genezie islamu.

Próby dyskusji z namnażanymi mityzacjami podjął się znany bośniacki filozof i historyk M. Filipović. Wydaje się jednak, że po raz kolejny okazuje się, że mitoburstwo pociąga za sobą tworzenie nowych mityzacji, a nauki nigdy nie oczyści się z mitu.

Pisząc o strukturalnych falsyfikacjach historii Bośni w Serbii i Chorwacji, badacz dostrzega także podobne zjawisko w rodzimej historiografii, a prezentowane przez niego stanowisko na temat korzeni narodu zdaje się dalekie od „patriotycznych” fantazji na temat wielkich przodków. Filipović przypisuje Bośniakom wielorakie korzenie; Bośniaccy muzułmanie to potomkowie wszystkich ludów zamieszkujących w czasach przedosmańskich kraj na rozdrożu cywilizacji – Słowian i zeslawizowanych w procesie asymilacji innych plemion. „Nie było żadnego unilateralnego i jednostronnego przechodzenia na islam, tj. na islam nie przechodziły grupy etniczne, stanowe czy religijne, ale była to zbiorowość mieszana. Tak więc nasz multilateralizm nie przyszedł z zewnątrz, ale miał miejsce od początku formowania się narodu”<sup>57</sup>. Badacz, niedysponujący wieloma przesłankami, sugeruje dalej, iż katolicy i prawosławni mieszkańcy Bośni (których nazywa czasami Bośniakami) ulegali kroatyzacji bądź serbizacji,

<sup>56</sup> Zob. np. D. Herbert, *Religion and Civil Society. Rethinking Public Religion in the Contemporary World*, Burlington 2003, s. 251–252; D. Johnstone, *Fool's Crusade. Yugoslavia, NATO and Western Delusions*, New York, 2002, s. 162–164; „Oslobodenje”, 11.05.2005; G. Berić, *Czy Bośni grozi konflikt religijny*, „Gazeta Wyborcza”, 01.03.2007.

<sup>57</sup> M. Filipović, *Ko smo mi Bošnjaci*, Sarajevo 2007, s. 92; 136–137.

a kraj od tysiąclecia posiadał swoją odrębność, co potwierdzają rozliczne źródła, w tym *De administrando imperio*<sup>58</sup>. Inni „badacze” szli jeszcze dalej, mnożąc oskarżenia wobec obłudnych zdrajców – prawosławnych i katolików – haniebnie porzucających „świętą” bośniackość na rzecz serbskości albo chorwackości.

Podobne szaleństwo konstruowania naukowej podbudowy patriotycznej mobilizacji zapisać można po stronie dyskusji wokół kwestii Kościoła bośniackiego. Kapłani sprawy narodowej za wszelką cenę chcieli wynaleźć dowody potwierdzające wysuwane przez narodową historiografię hipotezy. Bośniacy opowiadali baśnie o „najstarszym, niezawisłym Kościele na Bałkanach”, przekonując, iż ów fakt stanowi o odwiecznej odrębności ich nacji, sięgającej jeszcze czasów przedosmańskich.

Podkreślmy raz jeszcze, że rozmaite wariacje bośniackich mitów historyczno-narodowych mają za zadanie wykazanie odmienności ich etnicznego segmentu jeszcze przed nastaniem panowania tureckiego, co wydaje się odpowiedzią na głoszone przez serbską/chorwacką historiografię stanowisko, że jakoby bośniaccy muzułmanie byli zwyczajnie poturczonymi Serbami/Chorwatami. Serbowie i Chorwaci próbowali sytuować mityczny Kościół w tradycji prawosławnej bądź katolickiej albo sięgać do języka nienawiści i głosić, że było to wyłącznie ognisko średniowiecznej herezji<sup>59</sup>. W Zagrzebiu powiadano więc, iż Bogomiłowie nie pochodzili z Bułgarii, ale z Dalmacji, Francji lub Włoch i byli jedynie prymitywną karykaturą heretyków w niczym nieprzypominającą wyrazistych ideowo katarów. W Belgradzie nie brakowało natomiast opinii jakoby manicheiści przybyli do Bośni z Serbii. W ten nurt wpisywały się poglądy V. Gluśaca, który chyba przez ich kontrowersyjny charakter został praktycznie zapomniany. Badacz ów głosił, iż Kościół bośniacki był w istocie prawosławny, a przyczyny tak dużej liczby muzułmanów w Bośni upatrywał – tak samo jak prawie jednogłośnie odrzucane na Bałkanach stanowisko tureckiej historiografii – w osmańskim osadnictwie<sup>60</sup>.

W bośniackim dyskursie legenda bogomilska współgra z sagą o prawnym Kościele – niezależnym od Watykanu i Bizancjum, a w podtek-

<sup>58</sup> Ibidem, s. 121–142.

<sup>59</sup> Zob. np. S. Nedeljković, op. cit., s. 107–115.

<sup>60</sup> R. Smajić, *Bosanska Krajina. Historija, Legende i Mitovi*, Sarajevo 2009, s. 106.

stach pobrzmiewała idea „trzeciego Rzymu”, choć nie jest artykułowana zbyt mocno, gdyż dla kreatorów symboli jest jasne, że nie mogą konkurować z Rosjanami. Sarajewscy interpretatorzy dziejów przekonują, że już wówczas państwo musiało stawiać opór dwóm wielkim ośrodkom, czego dowodem ma być na przykład wysłanie przez papieża do Bośni franciszkanów po to, by zwalczać heretyków<sup>61</sup>. Powiada się, że dzisiejsi Bośniacy są potomkami dawnych manicheistów i wydaje się, że silna rytualizacja owego mitu początku ma – w opinii architektów przestrzeni zbiorowych – pomóc w stworzeniu kolektywnej identyfikacji młodego narodu. Potrzeba tworzenia tożsamości zbiorowej tak dobrze rozumiana przez sprawujących władzę symboliczną ignoruje nawet oczywiste niekonsekwencje, a taką jest czynienie Muzułmanów sukcesorami bogomilów.

Takie spojrzenie na przeszłość sytuuje Bośniaków jako pierwotnych mieszkańców Bośni i Hercegowiny. Serbowie i Chorwaci to wedle niniejszej wersji baśni potomkowie tych, którzy dawno przyjęli tożsamość jednego z dwóch odwiecznych wrogów kraju na rozdrożu, dążących za wszelką cenę do jego zagrabienia<sup>62</sup>. Zgodnie z innym wariantem opowieści, ludność chrześcijańska napłynęła na tereny już zasiedlone przez przodków dzisiejszych Muzułmanów. Tego typu niespójne wewnętrznie i często nielogiczne teorie konstruowały wszystkie bałkańskie nacje, a wszystko po to, by znaleźć odpowiedź na pytanie, kto był pierwszy, gdyż to rzekomo historyczne pierwszeństwo miało stanowić wystarczający argument w politycznych sporach. Małe narody wkładały niezmiernie wiele wysiłku, aby dowieść swoich wyjątkowych korzeni. Jak pisze A. Smith, im bardziej chwalebna i znakomita wydaje się wspólna przeszłość, tym łatwiej przekonać ludzi do identyfikacji z tą wspólnotą i jej wartościami<sup>63</sup>. Były to jedynie złudzenia, bo po żadnej ze stron nie widać było cienia chęci do kompromisu, ale tak zwane moralne racje mają jednak walor wyznacznika wartości w wyobrażeniach zbiorowych. Czasami bierze się je pod uwagę przy rozwiązywaniu sporów międzynarodowych, choć akurat tu imponderabilia nie liczą się aż tak bardzo.

<sup>61</sup> D. P. Hupchick, *Conflict and Chaos in Eastern Europe*, New York 1995, s. 230.

<sup>62</sup> X. Bougarel, op. cit., s. 118.

<sup>63</sup> A. Smith, *The 'Golden Age' and National Renewal*, [w:] *Myths and Nationhood*, red. G. A. Hosking, G. Schöpflin, London 1997, s. 39.

Okres bogomilski stanowi jedną z istotniejszych funkcji bośniackiej tożsamości, będąc naturalnie skazanym na trwałą mityzację. Przytoczmy na przykład baśń o „dobrych Bośniakach” budowaną na bazie średnio-wiecznych zapisków o dobroci i miłosierdziu wyznawców religii mani-chejskiej<sup>64</sup>. Współcześni panowie umysłów nie mieli oporów w nadawaniu przymiotnikowi dobry „klasycznego” znaczenia. Mityczny człowiek uwielbiający wyjaśniać świat za pomocą czarno-białej matrycy dobra i zła chętnie więc przyjmował opowieści o „dobrych Bośniakach” i wierzył, że „my od zawsze byliśmy dobrzy, od zawsze walczyliśmy ze złem”. Mit dobra narodu, wynikający z ludzkiego pragnienia dobra towarzyszy bodaj wszystkim mitom fundacyjnym, różniąc się jedynie szczegółami i potwierdzenia tego znajdziemy w każdej mitologii narodowej.

Nowym mitem założycielskim, na którym buduje się narodową tożsamość i „świętą historię” Bośniaków, stała się legenda o najnowszej wojnie. Ów megamit, składający się z wielu podsystemów opowieści o dramatycznej walce o wolność, zawiera wszelkie motywy pozwalające mu trwale wrosnąć w przestrzenie zbiorowe. W podobnym kontekście opisać można każdy konflikt zbrojny, co zdają się dostrzegać bałkańscy panowie umysłów; narracje o niedawnej wojnie stają się bowiem fundamentem redefiniowanych mitologii narodowych Chorwatów, Bośniaków, Kosowarów.

Na bośniacką opowieść o trudnej drodze do wolności składają się rozliczne elementy, w tym martyrologia srebrenicka, czy oblężenie Sarajewa<sup>65</sup>. Rytualizacja tragedii stolicy i jej mieszkańców poprzez literaturę, muzykę, film czy wreszcie wszechobecne historie oralne działają silnie na emocje człowieka mitycznego, który często sam również był częścią owego spektaklu. Kronika oblężenia miasta poddawana zostaje wytrwałej mityzacji, by odpowiadała potrzebom „świętej” historii Bośniaków. Przemilcza się więc wieloetniczność ofiar Sarajewa, z którego uczyniono miejsce narodowej kaźni. Wydaj się więc, że selektywno-ekskluzywna pamięć o ofiarach zdaje się zjawiskiem ogólnoswiatowym, nieodłącznie powiąza-

<sup>64</sup> S. M. Džaja, op. cit., s. 50.

<sup>65</sup> R. J. Donia, *Sarajevo: A Biography*, red. D. Melčić, University of Michigan Press, Ann Arbor 2006, s. 317.

nym z absolutem narodu, dla którego pisze się krzepiącą serca i ducha historię<sup>66</sup>.

Dzisiejszy dyskurs bośniacki wypełnia wątek genocidalny. Wiele miejsca poświęca się nie tylko masakrom ostatniej wojny, ale pojawiają się także i publikacje traktujące o odwiecznej polityce wyeliminowania czynnika muzułmańskiego. Bośniackie sympatie dla titowskiej Jugosławii, będące wynikiem uznania przez charyzmatycznego przywódcę ich odrębności, koncentrują zarzuty na okresie międzywojennym. Wysuwa się poglądy jakoby ówczesna polityka Belgradu nakierowana była na ekonomiczne uśmiercenie Bośniaków, a zasadniczym argumentem tejże tezy ma być dyskryminacyjna reforma rolna<sup>67</sup>. Ów przekaz zdaje się przemawiać do człowieka mitycznego, który raczej nie zada sobie trudu, by dowiedzieć się, że podobne oskarżenia wobec faworyzującej wyłącznie Serbów reformy wysuwały wszystkie jugosłowiańskie nacje. Zarzuty Bośniaków wobec sąsiadów rozciągają się o wiele dalej wstecz aniżeli przywołany wcześniej okres minionej wojny. Wspominany wcześniej M. Imamović mówi o wielowiekowej współpracy Serbów i Chorwatów przeciwko Bośni i Hercegowinie<sup>68</sup>. Przedstawianie kraju jako ciągłej ofiary środowisk zewnętrznych cechuje wszelkie naznaczone piętnem nacjonalizmu dyskursy narodowe, nie mogło więc ono ominąć „skapanych w morzy krwi” Bałkanów<sup>69</sup>.

Piszący od nowa historię bośniaccy intelektualiści stoją w obliczu konieczności naukowej produkcji gąszczu mityzacji, celem przekreślenia i odrzucenia serbskich i chorwackich roszczeń. Praca ta to klasyczna patriotyczna produkcja, jakiej podejmują się niesieni ideą służby ojczyźnie naukowcy. Bipolarny wymiar mitycznej narracji naturalnie wyklucza głębszą refleksję, wszystko może być wyłącznie dobre albo złe, a kryterium przyporządkowania do owych kategorii jest racja stanu. Pewnie dlatego właśnie bośniaccy badacze ujmują islamizację narodu jako wielki cywilizacyjny postęp narodu – tak samo jak nad Wisłą przedstawia się chrzest

<sup>66</sup> Por. Np. I. Čolović, *Symbolfiguren des Krieges. Zur politischen Folklore der Serben*, [w:] *Der Jugoslawien-Krieg: Handbuch zu Vorgeschichte, Verlauf und Konsequenzen*, red. D. Melčić, Wiesbaden 2007, s. 302–304.

<sup>67</sup> Zob. np. H. Kamberović, op. cit., s. 80–81.

<sup>68</sup> M. Imamović, op. cit., s. 33.

<sup>69</sup> Zob. np. S. Jansen, *Antinacionalizam*, Beograd 2005, s. 95–98.



Polski. Serbowie i Chorwaci powiadają natomiast, że przyjęcie wiary okupanta przyniosło Bośniakom jedynie kulturowy regres<sup>70</sup>.

Również i dziś każda z trzech zamieszkujących kraj na rozdrożu nacji posiada swoją własną wersję historii, opartą na gąszczu mityzacji i przepełnioną zarzutami wobec sąsiadów. Wielu analityków stawia sobie pytania, jak w takiej sytuacji mają rysować się szanse budowy obywatelskiego narodu politycznego, bo tylko pod takim warunkiem wydaje się jawić szansa na pokojową koegzystencję. Tymczasem dzieci w szkołach uczone są historii ku pokrzepieniu serc, opartej na „patriotycznych” falsyfikacjach, jak choćby i ta o odwiecznym powiązaniu Sandżaku z Bośnią<sup>71</sup>. Przypomnijmy, że bośniaccy nacjonałiści najchętniej widzieliby ten region w swoich granicach.

---

<sup>70</sup> S. Filipović, *Islamizacija u Bosni i Hercegovini*, Sarajevo 2008, s. 97.

<sup>71</sup> D. Agičić, *Bosna je... naša! Mitovi i stereotipi o državnosti, nacionalnom i vjerskom identitetu te pripadnosti Bosne u novijim udžbenicima povijesti*, [w:] *Historijski mitovi*, s. 139–160.